Łódź, 16 | III 1906 r.

Rok IX.

№ 61.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Św. Abrahama Ap.
Sob. Św. Józefa z Arm.
Niedz. Św. Gabryela.
Pon. Św. Józefa Obl.
Wt. Św. Wolframa B.
Śr. Św. Benedykta Op.
Czw. Św. Katarzyny W.

Wschód sł. godz. 6 m. 15
Zachód sł. godz. 6 m. 04
Dług. dnia godz. 11 m. 49

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

| | | |
|---|---|---|
| Rocznie | rb. 8 | k. — |
| Półrocznie | „ 4 | „ — |
| Kwartalnie | „ 2 | „ — |
| Miesięczn. | „ — | „ 67 |

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

| | | |
|---|---|---|
| Rocznie | rb. 10 | kop. — |
| Półrocznie | „ 5 | „ — |
| Kwartalnie | „ 2 | „ 50 |
| Miesięcznie | „ — | „ 85 |

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 598.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 16 marca 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Kruczа № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.



**Rozkład pociągów.**

Zimowy.

*Kolej Fabryczno-Łódzka.*

**Odchodzi z Łodzi:** a) 7.10, b) 12.05, c) 1.33 d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30.**

**Przychodzą do Łodzi:** h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35.**

*Kolej Warszawsko-Kaliska*

**Odchodzą do Kalisza:** o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

*Kolej Obwodowa.*

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz **6.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą z st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

**Uwagi.** Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

# Rada państwa.

—?—

Manifest z dnia 5 marca r. b. i dwa towarzyszące mu Ukazy do Senatu rządzącego niewątpliwie nadają Rosyi konstytucyę, kusą coprawda na wzór konstytucyi niemieckich, na wzór z końca pierwszego dziesiątka XIX wieku. Co prawda akty konstytucyjne napisane są językiem zawiłym, tak że tekst ich na różny sposób tłómaczyć można, nie ulega jednak zakwestyonowaniu, iż posiadają one charakter konstytucyjny w dostatecznej mierze określony.

Manifest wyraźnie ogłasza: «Zachowując moc zasadniczych praw państwa, na zasadzie których żadne prawo nie może być wprowadzone w życie bez Naszego zatwierdzenia, ustanowimy na przyszłość jako ogólną zasadę, że żadne prawo nie może nabrać mocy od chwili zwołania Rady i Dumy państwowej bez przyjęcia go przez te instytucye».

Na tym właśnie zasadniczym przywileju Monarszym sankcyonowania wszelkich praw, uchwalonych przez reprezentacyę ludową, opierają się wszystkie konstytucye państw monarchiczno-konstytucyjnych.

W Anglii, Belgii, Prusach, Austro-Węgrzech i t. p. żadne prawo nie może być wprowadzone w życie bez sankcyi monarszej i przyjęcia go uprzednio przez parlament. Skoro zatem i w Rosyi żadne prawo od chwili zwołania Rady państwa i Dumy państwowej nie może wejść w życie—znaczy, że konstytucya wprowadzoną została, chociaż ani Manifest ani Ukazy nie użyły ani raz tego słowa dla określenia nowego porządku rzeczy.

Jaką zaś jest ta konstytucya i czy odpowiada potrzebom ludu i państwa w danej chwili, to rzecz całkiem odmienna.

W art I nowej ustawy o Dumie państwowej powiedziano, że zwołuje się ona dla obradowania nad projektami do praw, ale skoro bez zgody Dumy żadne prawo nie może nabrać mocy, to znaczy, że nie jest ona organem doradczym, lecz decydującym w dziedzinie prawodawstwa i że bez jej władzy ani jedno prawo nie może być wydane.

Znaczna większość państw konstytucyjnych wprowadziła u siebie system dwuizbowy, przyczem izba wyższa zawsze jest do pewnego stopnia rodzajem hamulca dla zbyt radykalnych porywów izby niższej, jako zorganizowana z elementów bardziej zrównoważonych i z samej natury rzeczy więcej zachowawczych.

W praktyce okazało się, że tam, gdzie życie parlamentarne wnikło już w krew narodu i wyrobiło się dostatecznie, jak np. w Anglii, izba wyższa jest przeżytkiem, organem zbytecznym, gdyż cała władza prawodawcza koncentruje się tylko w izbie niższej, jedynie rzeczywistej przedstawicielce narodu, bo złożonej wyłącznie z posłów swobodnie przez naród wybranych z różnych sfer narodu.

W monarchiach konstytucyjnych izba wyższa, złożona w mniejszej lub większej części z członków mianowanych przez koronę lub dziedzicznych, a uzupełniona członkami z wyborów o wysokim cenzusie, za taką jak izba niższa przedstawicielkę narodu uważaną być nie może. Dlatego też nowocześni konstytucyonaliści za najbardziej racyonalny system konstytucyjny uważają reprezentacyę ludową prawodawczą jednoizbową.

Rząd rosyjski, idąc śladem większości monarstw konstytucyjnych, wytwarza system prawodawczy dwuizbowy, w którym do odegrania roli izby wyższej powołana została zorganizowana Rada Państwa, izbę zaś niższą, czyli izbę posłów, reprezentuje Duma państwowa.

W poprzednim artykule, zatytułowanym «Duma państwowa,» wykazaliśmy znaczenie izby niższej rosyjskiej w tem świetle, w jakiem się ona w chwili obecnej wyłania z tekstu odnośnych aktów prawodawczych.

Teraz zaś wypada nam oświetlić nieco izbę wyższą, reprezentowaną przez Radę państwa w nowej jej formacyi.

Rosyjska Rada państwa najmniej zbliża się do typu reprezentacyj ludowych ze wszystkich znanych izb wyższych w państwach konstytucyjnych, składa się bowiem w połowie z członków biurokracyi, mianowanych przez rząd, a dopiero w drugiej połowie z członków z wyborów, wskutek cenzusu rekrutowanych prawie wyłącznie ze sfer skrajnie zachowawczych. Zadaniem jej, jak już zaznaczyliśmy powyżej, powinno być hamowanie zbyt radykalnych porywów izby niższej Dumy państwowej; wyradza się atoli obawa, czy zamiast hamować, nie będzie ona paraliżowała wszelkich postępowych poczynań Dumy państwowej.

Wprawdzie i na zachodzie Europy istnieją izby wyższe o charakterze biurokratycznym, jak np senat włoski, lecz senatorzy włoscy są dożywotni i mianowani są nietylko z pośród wojskowych lub urzędników cywilnych, ale i z pośród wybitnych deputowanych do izby niższej, przedstawicieli sztuki, nauki i t. p.

Tymczasem członkowie rosyjskiej Rady państwa nie są dożywotnimi, zatem nie może być mowy o ich niezależności.

W roku 1903 skład Rady państwa stanowiło: 7 Osób Rodziny Cesarskiej, 33 generałów, 41 rzeczywistych radców stanu, 7 radców tajnych i 6 urzędników Dworskich.

Nowa organizacya Rady państwa do tych żywiołów w tak znacznej przewadze urzędniczych, wprowadza żywioły stanowe, przyczem nie ulega wątpliwości, że większość członków z wyborów stanowić będzie szlachta z natury swej zachowawcza, a tylko nieznaczna mniejszość może być postępową. Istnieje nawet dość uzasadniona obawa, że w pierwszym przynajmniej okresie prawodawczym, nawiasem mówiąc najważniejszym, bo poświęconym organizacyjnej pracy prawodawczej, Rada państwa może mieć barwę ultra zachowawczą, a nawet reakcyjną.

Sześciu zaś członków wybranych przez akademię i uniwersytety oraz 12 członków wysłanych przez świat handlowo-przemysłowy nie mogą wywrzeć zbyt poważnego wpływu na przyszły charakter i fizyognomię polityczną Rady państwa.

Nie zapominajmy, że będzie ona równouprawnionym spółpracownikiem Dumy państwowej w sprawach urzeczywistnienia zasadniczych reform politycznych i społecznych, tudzież wydania praw istotnie gwarantujących swobody obywatelskie.

Bądź co bądź Manifest i Ukazy z dnia 5 marca dały początek życiu konstytucyjnemu w Rosyi, które już dalej rozwijać się będzie w zależności od żywotnej siły jej ludów i uzdolnienia do kroczenia po drodze postępu. Historya konstytucyi państw zachodnich wykazuje, że w wielu z nich życie konstytucyjne wyrabiało się w bardzo trudnych warunkach, a jednak zdobyły się one obecnie na konstytucyę bardzo liberalnie w wysokim stopniu zabezpieczające pra-

wa obywatelskie. W Anglii np. «de jure» król Edward jest monarcha nieograniczony, a izba wyższa tak zw. izba lordów szerokie posiada prerogatywy. Tymczasem w istocie rzeczy rządcą Wielkiej Brytanii i jej prawodawcą jest izba niższa, izba gmin, z której i na wychodzi zawsze gabinet ministrów i jego głowa lord premier faktyczny, kierownik nawy państwowej Wielkiej Brytanii z koloniami.

Do władzy tej angielska izba gmin doszła nie przez bojkot wyborów i odsunięcie się od prac prawodawczych, jeno przez ścisłe przestrzeganie nadanych jej prerogatyw, baczne liczenie się z opinią publiczną całego kraju, niezachwianą niczem moc w stworzeniu praw obywatelskich, zagwarantowanych przez szereg aktów prawodawczych, wreszcie przez usilną pracę prawodawczą, liczącą się pilnie z potrzebami kraju, postępem i wymaganiami nowoczesnego życia ludów uspołecznionych.

S. J.

—:—:—:—

## Wydalania robotników polaków.

Berliński «Tageblatt» donosi w numerze sobotnim:

Gromadne wydalanie polskich robotników dokonywa się obecnie w południowych przedmieściach Berlina. W Lankwitz wyciągnięto o godz. 11 wieczorem 110 ludzi z łóżek i wywieziono ich ostatnim pociągiem nocnym do ich stron rodzinnych, za kordon rosyjski.

Wczoraj odbyły się dalsze wydalania w podobnych rozmiarach.

Aby przeszkodzić ewentualnym rozruchom, pościągano żandarmeryę z Lankwitz, Mariendorfu i Marienfelde.

Większa część wydalonych poddaje się zresztą spokojnie rozkazowi wyjazdu, bo widzi, że wszelki opór jest daremny; tylko dwóch przy wydaleniu oburzyło się.

W pewnej restauracyi, w której nocowało 40 polaków, potłukli wszystko w drobne kawałki. Liczni polscy robotnicy, którzy nie znajdują się jeszcze na liście wydalonych, dobrowolnie pakują manatki i odjeżdżają do kraju, aby uniknąć hurtownego transportu.

Należy zaznaczyć, że polscy robotnicy pracujący przy kanale Teltowskim, nie są dotknięci wydaleniem. Spotyka to prawie wyłącznie ludzi, zatrudnionych w fabrykach i na budowlach w okolicznych miejscowościach; są też między nimi i tacy, którzy na chleb zarabiają jako kelnerzy.

———

## Ruch przedwyborczy.

W dniu wczorajszym odbyło się trzecie z kolei posiedzenie powiatowej komisyi wyborczej, pod przewodnictwem członka sądu okręgowego piotrkowskiego p. Siesławina, na którem rozpatrywano dodatkowe listy prawyborców miejskich w powiecie łódzkim.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Zbigniewa. Jutro Bogubwała.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Dziś II gościnny występ Michaliny Łaskiej „Panna służąca", krotochwila w 3 aktach M. Henequina. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro III gościnny występ Michaliny Łaskiej „Dama z pod nr. 23," krotochwila w 3 aktach Gavaulta i Bourgaina. Początek o godz. 8 wieczorem.

WIECZÓR MUZYCZNY. Jutro wieczór muzyczny Liry (Nawrot 38), o godz. 8 i pół wieczorem.

KONCERT. Jutro koncert artystów opery warszawskiej w sali koncertowej. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro ogólne nadzwyczajne zebranie członków Pogotowia ratunkowego (Dzielna 31), o godz. 8 i pół wieczorem.

## KRONIKA.

**Motywy aresztowań.** Departament policyi 1 gubernatorom, naczelnikom miast, zażandarmeryi i t. d. następujący okólnik spraw wewnętrznych:

«Dowiedziałem się, że osoby, zatrzymane z powodu spraw charakteru politycznego, oczekują długo na badanie, a niekiedy oficerowie żandarmeryi i urzędnicy policyi, prowadzący śledztwo z tytułu ochrony, poczytują nawet za całkiem zbyteczne wysłuchiwać ich objaśnień.

Wobec tego zalecam, aby przy każdem aresztowaniu, niezwłocznie, a bądź co bądź, najdalej w ciągu 24 ch godzin od chwili aresztowania (stosownie do art. 398 ust. post kar.), zawiadamiano uwięzionych, o co są obwinieni i ażeby dawano im możność udzielania swoich objaśnień, przyczem zeznania ich winny być zaciągnięte do protokółu.

Tak samo niezwłocznie należy przystępować do obejrzenia dowodów rzeczowych, zwłaszcza piśmiennych, których treść pociąga niekiedy za sobą potrzebę wydania niezwłocznie rozporządzeń».

**Wiza paszportów.** Na starania posła Wielkiej Brytanii w Petersburgu, departament policyi za pośrednictwem gubernatora piotrkowskiego upoważnił policmajstra m. Łodzi do awizowania paszportów obywateli Wielkiej Brytanii na wyjazd zagranicę, nawet i tym osobom, które dłużej, niż 6 miesięcy, przebywają w granicach państwa rosyjskiego, lecz takie osoby obowiązane są opłacać po 5 rb. na korzyść Czerwonego Krzyża.

**Nabożeństwo za poległych.** W środę, dnia 21 go b. m. o godzinie 10 ej rano, w kościele św. Krzyża odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za duszę poległych podczas zajścia w Strykowie. Na nabożeństwo to duchowieństwo kościoła św. Krzyża zaprasza pobożnych.

**Węgiel dla marynarki.** Ministeryum marynarki zawarło z Towarzystwem kopalni „Saturn" kontrakt na dostawę 4 ch milionów pudów węgla z Zagłębia dąbrowskiego. Dostawa zakontraktowanego węgla rozpocznie się natychmiast. Towarzystwo «Saturn» wysyłać będzie po kilkadziesiąt wagonów dziennie zamówionego węgla. Ministeryum marynarki w myśl umowy zapłaci Towarzystwu „Saturn" kilkaset tysięcy rubli.

Tak znaczny obstalunek węgla, pochodzącego z Zagłębia dąbrowskiego, tłómaczy się tem, że ministeryum marynarki nie chce być w zależności od kopalń angielskich.

Przed zamówieniem tego zapasu węgla ministeryum poczyniło odpowiednie próby i przekonało się, że węgiel z Zagłębia dąbrowskiego jest najwięcej zbliżony do węgla angielskiego, jaki używany jest na okrętach wojennych.

**Z Towarzystwa kredytowego.** W dniu wczorajszym władze Towarzystwa kredytowego m. Łodzi ustanowiły ostatecznie porządek dzienny przypadającego w dniu 27 b. m. ogólnego zwyczajnego zebrania członków Towarzystwa i ustaliły własne stanowisko wobec wniosków stowarzyszonych, co do których opracowane zostały szczegółowe objaśnienia.

Oprócz zatem przedmiotów, wymienionych w ogłoszeniach dyrekcyi, przedmiotem debatów na ogólnem zebraniu będzie:

1) Wniosek 21 stowarzyszonych, obejmujący 5 punktów: a) co do nabywania papierów procentowych hypotecznych, krajowych; b) co do zamiany losowań listów zastawnych przez zakupy na giełdzie; c) co do zmiany normy kapitału zasobowego; d) co do przyjmowania listów zastawnych na kaucye rządowe bez różnicy stopy procentowej; e) co do zniesienia rejentalnych aktów przystąpienia do Towarzystwa i aktów przyjęcia nowych budowli przez komisye, delegowane z ramienia Magistratu.

2) Wniosek 24 stowarzyszonych, co do udzielenia zasiłku na rzecz głodnych i biednych mieszkańców m. Łodzi, do rozporządzenia Komitetu obywatelskiego, z funduszu ulgowego 1906 roku.

**Z sekcyi Koła właścicieli domów.** Na wczorajszem posiedzeniu Zarządu Koła właścicieli domów, dyrektor Towarzystwa kredytowego L Gajewicz w charakterze zaproszonego, dawał szczegółowe objaśnienia, co do wszystkich wniosków, mających być przedmiotem obrad zwyczajnego ogólnego zebrania członków Towarzystwa kredytowego. Ważniejsze z pomienionych wniosków, szczególniej zaś co do zamiany losowań przez zakupy na giełdzie i zmiany normy kapitału zasobowego, oraz zniesienia aktów przystąpień, wywołały ożywioną dyskusyę, w której brali udział pp.: Mieczysław Pinkus, Fr. Schimmel, K. Arkuszewski, K. Kozłowski, C. Lubotynowicz, J. Pełka i inni. Zarząd Koła ustalił swoje stanowisko co do pomienionych przedmiotów.

**Praca w fabrykach.** W obrębie 3 cyrkułu policyjnego nie pracuje 1160 robotników w 7 fabrykach, zastrejkowało dziś 26 robotników w fabryce Kinzlera; w obrębie 4 cyrkułu policyjnego nie pracuje w 8 fabrykach 1924 robotników.

— W fabryce Tow. akc. I. K. Poznańskiego wczoraj do południa większość robotników wszystkich oddziałów strejkowała; po południu wszyscy przystąpili do pracy. Powtarzający się strejk częściowy robotników jest ekonomiczny; żądają oni w dalszym ciągu podniesienia płacy zarobkowej. Między robotnikami a inżynierami Horroksem i Robowskim, którzy są na miejscu przedstawicielami zarządu, powstają ciągłe nieporozumienia skutkiem coraz to nowych żądań robotników, których członkowie zarządu, przebywający za granicą, uwzględnić nie chcą. Wobec niesłusznych pomawiań tych inżynierów, jakoby oni nie chcieli być pośrednikami pomiędzy robotnikami a zarządem, pp. Horroks i Robowski postanowili podać się do dymisyi. Inżynierowie ci narażeni są bowiem na ciągłe starcia i awantury ze strony delegatów robotników.

Gdy pp. Horroks i Robowski ubiegłej środy usunęli się ze stanowisk, robotnicy udali się do mieszkań prywatnych inżynierów i ci, ulegając prośbie, powrócili do fabryki pod warunkiem, że robotnicy zachowywać się będą spokojnie i nie będą stawiać nowych żądań.

W celu przedstawienia teraźniejszego położenia, grożącego zamknięciem fabryki, dyrektor Horroks udał się wczoraj do Berlina, w celu ostatecznego porozumienia się z akcyonaryuszami.

— W dniu wczorajszym wynikło nieporozumienie pomiędzy administracyą a robotnikami tkalni Tow. akc. I K. Poznańskiego z powodu kwestyonowania zapłaty za czas strejku. Robotnicy ci wczoraj i dzisiaj do godziny 9 rano nie pracowali. O godzinie 9½ rano zostało wypłacone tkaczom wynagrodzenie, poczem wszyscy przystąpili do pracy.

— W fabryce akc. Towarzystwa K. Scheiblera w bieliniku w dalszym ciągu nie pracuje 800 robotników, żądają oni podniesienia płacy zarobkowej o 20 prc. Lubo w innych oddziałach dzisiaj pracują, to jednak robotnicy nie przestają domagać się podwyższenia płacy od 10 do 20 prc. Żądania robotników przedstawione zostały członkom zarządu, bawiącym zagranicą. Administracya otrzymała polecenie, aby nie uwzględniać żadnych żądań robotników.

— W Towarzystwie akcyjnem L. Geyera pracują dziś we wszystkich oddziałach; inżynierowie i nadmajstrowie są na swoich stanowiskach.

— W fabryce Heinzla i Kunitzera w Widzewie, dyrektor Jeziorkowski zmuszony był usunąć się ze swojego stanowiska z powodu ciągłych zajść z robotnikami. Z powodu pogróżek robotników usunął się również nadmajster tkalni Ludwik Komornicki. Robotnicy tej fabryki nie przestają ujawniać dążeń do strejku ekonomicznego, stawiając różne żądania. Dyrektor fabryki p. Luckenbach bawi obecnie w Petersburgu.

— W browarze braci Gehlig, przy ulicy Ogrodowej, dziś zaprzestało pracować 90 robotników, żądając podwyższenia płacy. Pomiędzy zarządem browaru a robotnikami prowadzą się pertraktacye.

**Towarzystwo rzeźni miejskiej.** W dniu 12 b. m. odbyło się ogólne zebranie roczne Towarzystwa akcyjnego rzeźni miejskich w Rosyi. Z odczytanego sprawozdania dowiedziano się, że Towarzystwo wybudowało jedną rzeźnię miejską w Łodzi. Rzeźnia ta dała czystego zysku 104 tysiące rubli zysku. Na dywidendę wydzielono 65,000 rb., czyli 5 prc. albo 25 rb. na każdą akcyę, na kapitał amortyzacyjny odpisano 25,000 rb., na kapitał zapasowy 5,000 rb., na gratyfikacyę dla pracowników przeznaczono 2,000 rb., pozostałość zysków postanowiono przenieść na rachunek zysków roku 1906. Na miejsce ustępującego przez losowanie dyrektora zarządu r. st. Połjanowskiego powołano ponownie; na prezesa na miejsce ś. p. hrabiego Wiktora Sołtana wybrano adwokata Tallen Wilczewskiego. Skład zarządu stanowią obecnie pp. Antoni Połjano-

wski (prezes), oraz członkowie F. Kobierzycki, St. Pietraszkiewicz, A. Jelski, L. Wilczewski. Komisyę rewizyjną pp. A. Gordjałkowski, inżynier Władysław Knapski, W. Małachowski, T. Jentys i W. Ciechanowski.

Na zebraniu ogólnem rocznem akcyonaryusze, w liczbie 14-tu reprezentujący 1,082,000 rb. akcyi (nominalna wartość 500 rb.) —postanowili rozszerzyć działalność Towarzystwa i w tym celu starają się o wyjednanie u władz nowych koncesyi. Obecnie Towarzystwo uzyskało pozwolenie na budowę rzeźni centralnej w Częstochowie z eksploatacyą w ciągu lat 40 tu kosztorys obliczono na 250,000 rb Towarzystwo projektuje budowę rzeźni w Siedlcach, Kaliszu i Wilnie i w tym celu stara się pozyskać koncesyę.

**Szkoła rzemiosł.** Szkoła rzemiosł przy ulicy Wodnej kształci na świątłych i zawodowo wyrobionych rzemieślników 300 chłopców, zrekrutowanych przeważnie ze sfer najbiedniejszych. Chłopcy ci puszczeni samopas wyszliby najwyżej na wyrobników, a co gorzej wielu z nich w wirze życia wielkomiejskiego zeszłoby na bezdroża. Już to samo dowodzi, jak bardzo doniosły pożytek przynosi społeczeństwu nezelnia przy ulicy Wodnej i z drugiej strony, jak bardzo zasługuje na poparcie. To też niewątpimy ani na chwilę, że w nadchodzący poniedziałek wieczorem na widowisku na korzyść szkoły rzemiosł teatr Wielki będzie rozprzedany do ostatniego miejsca. Bilety przez sobotę i niedzielę nabywać można w cukierni A Roszkowskiego.

**Sprawozdanie** z posiedzenia Talmud-Tory z powodu nawału materyału bieżącego podamy jutro.

**Rozbicie puszek.** Dzisiejszej nocy w kantorze fabrycznym akc. Towarz. I. K. Poznańskiego, przy ulicy Ogrodowej, dokonano zuchwałej kradzieży. Oto niewykryci dotąd złoczyńcy rozbili umieszczone tam 5 puszek do składania ofiar, na budowę kościoła św. Stanisława Kostki i, zabrawszy pieniądze, wyszli niepostrzeżeni przez nikogo. W wysoce zagatkowej tej sprawie oraz w celu wykrycia złodziejów prowadzi się energiczne śledztwo.

**Aresztowania.** Po dokonaniu rewizyi w mieszkaniu i znalezieniu proklamacyi partyi socyalistycznej aresztowano Pingota, robotnika akcyjnego Tow. I. K. Poznańskiego.

Niezależnie od tego aresztowani zostali we własnem mieszkaniu Cukierblatt i Więzowski ekspedyenci tejże fabryki oraz robotnik Sobierajski.

**Kary.** Na mocy wyroku czasowego generałgubernatora gubernii piotrkowskiej skazany został mieszkaniec Łodzi Teodor Glejm za znalezienie w jego mieszkaniu proklamacyi na trzy miesiące więzienia.

**Ćwiczenia straży.** W poniedziałek, dnia 19 marca, o godz. 7 wieczorem odbędą się ćwiczenia sygnałowe III oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

**Nadesłane.** Dochód z podwieczorku muzycznego w dniu 25 lutego.

Dochód: za bilety 139 rb. 50 k., naddatki 123 rb. 12 kop., programy 35 rb. 40 k., bufet 111 rb. 60 kop., razem 409 rb. 62 k.

Rozchód: za skrzypce 12 rb., urządzenie bufetu 47 rb. 80 kop., roznoszenie biletów 4 rb., ciastka 8 rb., wynajęcie fortepianu 10 rb., podatek od biletów 13 rb., 95 kop., razem 95 rb. 75 k. Dochód więc czysty wyniósł 313 rb. 87 k.

Z pieniędzy tych 203 rb. zostało nazajutrz zapłacone za uczniów mieszkańców Łodzi, a pozostała reszta tj. 110 rb. 77 rb. jest do rozporządzenia p. Pełkowej (Srednia 8).

Przy ogólnych podziękowaniach przez pomyłkę pominiętem było zaofiarowanie przez p Łubieńskiego biletów i zaproszeń, za co komitet składa serdeczne podziękowanie.

Jadwiga Arkuszewska.
Jarosławowa Pełkowa.

**Z cechu stolarzów.** W poniedziałek, dnia 19 b. m., jako w dzień św. Józefa, patrona zgromadzenia stolarzów, o godz. 10 rano, w kościele św. Krzyża odprawione zostanie nabożeństwo na intencyę tego zgromadzenia.

**Ogólne osłabienia.** W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na Konstantynowskiej róg Długiej, kobieta lat około 50, od której nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ul. Średniej róg Widzewskiej Abram Zalc, lat 65, pozostający bez zajęcia i mieszkania; przy zbiegu ul. Wólczańskiej z Pasażem Szulca, człowiek lat około 30, który nazwiska, ani adresu nie wyjawił i na ul. Nowomiejskiej nr. 14 Joanna Blutkow, lat 16, pozostający bez zajęcia i mieszkania. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

**Postrzał.** Na ul. Wólczańskiej nr. 216 do idącego na obiad z fabryki Tomasza Nicka, lat 21, robotnika fabrycznego, mieszkającego przy ul. Miedzianej nr. 1, zaczajony a nieznany z nazwiska człowiek dał z rewolweru strzał. Kula strzaskała lewą szczękę. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został na kuracyę do szpitala św. Aleksandra.

**Wypadek w fabryce.** Dziś w nocy w fabryce Geyerów, Piotrkowska 282, Andrzej Jarbunowski, przędzalnik lat 18, pracujący w nocnej zmianie, podczas zajęcia został pochwycony przez tryby maszyny, które mu poszarpały lewą rękę. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, odwieziony został na dalszą kuracyę do szpitala Geyerów.

**Napady.** Na ul. Zakątnej nr. 5 Rudolf Müller, tkacz, lat 22, został napadnięty; sztyletem zadano mu rany w głowę i szyję. Rany opatrzył lekarz Pogotowia. Na ul. Marysińskiej nr. 25 Kazimierz Kreszyński, robotnik fabryczny, lat 26, w kłótni w mieszkaniu został uderzony siekierą, przez co odniósł ranę czoła.

**Kradzież.** Wczoraj z mieszkania Reinholda Cybanta przy ul. Kelma (Bałuty) skradziono różne rzeczy wartości 106 rb.

Do mieszkania dyrektora fabryki Leonhardt, Woelker i Girbardt, p. Jana Starowicza przy ul. Piotrkowskiej nr. 271 dostali się złoczyńcy i skradli różnych rzeczy na sumę 500 rb.

**Pracownik złodziej.** U szewca Feliksa Szewerkowskiego przy ul. Aleksandrowskiej nr. 16 pracował czeladnik Piotrowski, dobrze znany policyi jako złodziej. Nocy dzisiejszej Piotrowski skradł swemu pracodawcy towar, przygotowany na obuwie i ulotnił się.

**Pożar.** Przy końcu ul. Konstantynowskiej, na posesyi pod nr. 122, stoi farbiarnia, należąca do Zigelberga. W dniu wczorajszym, o godz. 7 wieczorem, w suszarni, stojącej w samym zakątku zapaliła się przędza, od której płomienie objęły momentalnie cały parterowy budynek. Po przybyciu I oddziału straży ogniowej ochotniczej, gdy spostrzeżono, że są zagrożone i sąsiednie budynki, komendant p. Gutentag zawezwał do pomocy II oddział straży ogniowej ochotniczej i straż ogniową miejską. Ogień wspólnemi siłami ugaszony został w ciągu pół godziny. Przyczyna pożaru niewiadoma, straty wynoszą kilka tysięcy rubli; budynki i przędza nie były ubezpieczone.

## SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

**Opera.** (Al. Dw.) Najlepsi artyści opery warszawskiej, trójka solistów składająca się z pp: M. Boguckiej (sopran), H. Drzewieckiego (tenor) i G. Górskiego (baryton), przyjechali do nas, aby zapoznać naszą publiczność z operą Orefcego pod tyt. «Chopin». Operę tą przedstawiono nam tylko częściowo przy akompaniamencie fortepianu bez chórów, dekoracyi, mimiki, wogóle brak było wszelkich «efektów scenicznych»; «Chopin» wystawiony był w toaletach koncertowych.

To, co soliści odśpiewali, wystarczało w zupełności by mieć wyobrażenie o całości. Wszystkie cztery akty od dzieciństwa aż do śmierci, przedstawiające całe życie wielkiego naszego mistrza, przesunęły się w wyobraźni naszej obrazowo i odpowiednio dodatnie wywarły wrażenie.

Zdawałoby się, że fortepian jest za słaby i że nie zastąpi odpowiednio orkiestry, a jednak wystarczał w zupełności; nie było co prawda kolorytu, różnorodnych instrumentów, ale była pełnia dostateczna do przedstawienia «Chopina» na estradzie.

Pani Bogucka odśpiewała dwie role Stelli i Flari; głos jej brzmiał dźwięcznie i pełnie. Umiejętne frazowanie i jasna deklamacya, wszystko to złożyło się na całość doskonałą i artystyczną.

Pan Drzewiecki odtworzył postać tytułową opery i wlał w nią ogromną dozę uczucia. Głos jego brzmiał donośle i dźwięcznie. P. Górski przedstawił typ Elina jednego z przyjaciół Chopina i dostroił się do całości wspaniale. Na fortepianie towarzyszył solistom p. Śledziński, akompaniator warszawskiej opery i wywiązał się z zadania ku ogólnemu zadowoleniu, zyskując szczere oklaski.

Całość wystawienia «Chopina» wysoce artystyczna i wywarła na publiczności wrażenie silne i podniosłe. Jak na taką ucztę artystyczną należało się spodziewać, że publiczność zbierze się o wiele więcej, niż było w rzeczywistości.

**Teatr.** Wczoraj przy dość dobrze wypełnionej widowni teatru Victoria p ni Michalina Łaska rozpoczęła szereg występów gościnnych na naszej scenie w roli Toto w krotochwili Piotra Wolfa „Ach ten Leon“.

Przyznać należy, że dopiero w interpretacyi utalentowanej artystki warszawskiej rola Toto nabrała właściwego wyrazu, a z nią i cała krotochwila zyskała wiele przez dodanie jej tego pieprznego humoru w takiej mierze, że strona estetyczna nie uległa szwankowi. Pani Łaska traktuje rolę Toto z wielką brawurą, ale zarazem ze smakiem i dyskrecyą, co sprawia, że najdrastyczniejsze sceny nie rażą poczucia estetycznego widza.

Z otoczenia jej dobrą grą wyróżnili się, jak zawsze pp.: Mielnicki, Orliński i Różański, szczególniej zaś p. Helena Pawłowska, która ze szczerą prostotą i wdziękiem gra rolę Cecylii.

Dziś p. Łaska występuje w «Pannie służącej», krotochwili M. Hennequina; jutro w krotochwili P. Gavault i A. Bourgain „Dama z pod № 23 go“.

**Z „Liry“.** Jutrzejszy wieczór muzyczny w „Lirze“ przedstawia się bardzo interesująco. Obfity program wypełnią siły miejscowe, usłyszymy śpiew solowy, duet, grę na fortepianie i deklamacyę. Wieczór urozmaici poczwórny kwartet męski „Liry“. Wejście tylko dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

**Operetka w Łodzi.** W nadchodzącą środę, d. 21 b. m. zawita do naszego miasta drużyna znakomitych artystów operetkowych teatrów rządowych warszawskich, aby na scenie teatru Wielkiego odtworzyć cały szereg scen zbiorowych i wyjątków z najcelniejszych operetek najnowszego repertuaru, mających stałe powodzenie w Warszawie.

Udział w tem przedstawieniu przyjmą, panie: Helena Bogorska, Marya Chaveau i pp. Stanisław Bogucki i Józef Redo.

Na bardzo urozmaicony program złożą się ustępy z operetek: „Druciarz“, „Ach ta wiosna“, „Wąsy czy peruka“, „Piękność z Nowego Yorku“, „Lizystrata“, „Dziewczyna z fiołkami“. Prócz tego wykonaną będzie część koncertowa. Orkiestrę prowadzi ceniony i dzielny muzyk Adolf Sonnenfeld. Operetki wykonane będą w kostyumach.

Bilety już są do nabycia w kasie teatru Wielkiego.

## Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o łaskawe umieszczenie tych słów kilka na łamach „Rozwoju“.

Korespondent dziennika „Nowa Gazeta“ Nr. 123 w artykule „Zajście w Strykowie“ nadmienia, jakoby w niedzielę podczas zaburzeń w Strykowie rozeszła się pogłoska po mieście, że przysłani z Łodzi przezemnie prawowici katolicy przyjechali zabić ks „mankietnika“.

Nazwisko moje znane jest strykowiakom, gdyż podczas wizyty pasterskiej J. E. ks. biskupa Ruszkiewicza pojechałem do parafii Dobra, aby naocznie przekonać się, czy prawdą jest to, co się słyszało i czytało o mankietnikach, z którymi żadnej styczności nigdy nie miałem; w Strykowie zaś miałem publiczną dysputę w kościele z ks. Pągowskim, a potem naukę katolicką do ludu.

Zbadawszy na miejscu okropność położenia i wrogie usposobienie mankietników do wszystkiego, co katolickie, nie odważyłbym się znowu pojechać do Strykowa, tem bardziej nie miałbym serca zmuszać kogokolwiek do jazdy i do tego w celu zabójstwa. Dalsze komentarze, sądzę, zbyteczne.

Łączę wyrazy szacunku i poważania.

Ks. Malinowski.

Łódź, 16 marca 1906 r.

## Z WARSZAWY.

* Sprawy prasowe.

Onegdaj szósty wydział kryminalny sądu okręgowego tutejszego, pod przewodnictwem sędziego Kołczanowskiego, sądził sprawę redaktora «Kuryera Porannego» p Feliksa Fryzego, oskarżonego z artykułu 1029 kod. karnego, o wydrukowanie bez zezwolenia cenzury 3-ch wiadomości.

W charakterze świadka, mającego popierać oskarżenie, stawał p. von Koch.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, podprokurator domagał się zupełnego umorzenia sprawy z uwagi na nowe prawo prasowe, które za tego rodzaju przewinienie nie przewiduje żadnej kary.

Wobec tych wniosków obrońca redaktora Fryzego uważał za właściwe nie rozwodzić się nad niestosownem uformowaniem sprawy i również prosił o umorzenie jej, co też sąd okręgowy po krótkiej naradzie uczynił, uniewinniając redaktora.

## Ostatni z 31-go roku.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Krakowie „24 te i ostatnie zebranie członków Towarzystwa opieki nad weteranami z roku 1830—1831 go“. Towarzystwo rozwiązało się, gdyż zabrakło już tych, którymi się opiekowano.

Wprawdzie jeszcze żyje kilku, we Lwowie, w Krakowie i zagranicą. Każdy z nich liczy około stu lat. Wszyscy mają zapewnioną opiekę.

Na cmentarzu krakowskim znajduje się grób «weteranów». Spoczywa w nim 77-u ostatnich polskich żołnierzy. Na tablicach marmurowych uwidoczniono ich nazwiska.

W ostatnich latach coraz częściej kładli się do grobu, aż wreszcie «Towarzystwo weteranów», będące niejako widomym znakiem ich istnienia, rozwiązało się po 24 letniej działalności. Przez ten czas utrzymywało 264 dawnych wojaków, wypłacając im stałe pensye po 50 — 100 koron miesięcznie, niosąc pomoc lekarską w razie choroby i sprawiając pogrzeby zmarłym.

Na pensye dla «weteranów» wypłacono w ciągu 24 lat 388,635 koron. Fundusz ten osiągnięto ze składek dobrowolnych.

Założycielami «Towarzystwa weteranów», utworzonego w Krakowie w r. 1881, byli: Kalikst bar. Horoch, Marceli Jawornicki, dr. Józef Majer, Paweł Popiel i Adolf Tetmajer. Ostatnim prezesem towarzystwa od lat siedmiu był poseł Józef Męciński.

## Z KRÓLESTWA.

**Nowy gwałt sekciarzy.** W osławionem Lesznie, siedlisku sfanatyzowanych sekciarzy, parokrotnie już upamiętnionem wystąpieniami mankietnika księdza Furmanika i jego zwolenników, wczoraj doszło znowu do fatalnego zajścia.

Z polecenia J. E ks. arcybiskupa warszawskiego, przybyli tam wczoraj dwaj proboszczowie: ks. Wierzejski z Pawłowa i ks. Kajsuchszto z Kask, aby w asystencyi wójta i dozoru kościelnego zapieczętować kościół zajęty przemocą przez zasuspendowanego ks. Furmanika.

Wieść o tem rozeszła się już wśród sekciarzy, którzy zadzwonili z wieży kościelnej na alarm i, zgromadziwszy się tłumnie przed nią, zajęli wobec przybyłych groźną postawę.

Gdy ks. Kajsuchszto przemówił do nich, oznajmiając, że jest wysłańcem arcypasterza i że przybył, aby położyć kres dalszej profanacyi kościoła, obrzucono go zaraz wymysłami, a następnie na czyjeś hasło, uderzono w dzwony i rzucono się na przybyłych.

Zraniony żelazem w głowę, ks. Wierzejski runął na ziemię, broczące we krwi. Ks. Kajsuchsztę powalono, podarto na nim komżę i strasznie pobito. Również poturbowano członka dozoru kościelnego p. Wszyńskiego z Zaborówka, oraz kilkunastu włościan, którzy stanęli w obronie ofiar brutalnego napadu.

Jak się okazało, mankietnicy byli uzbrojeni w kije i kawałki żelaza, a kobiety, które nasierały w jakimś szale chorobliwym, miały popiół i tabakę, któremi zasypywały oczy napadniętym.

Ogółem około 20 osób sfanatyzowany tłum poranił i pobił i nie dał zająć świątyni.

Rannym udzielił opatrunku dr. Kosiński z Błonia przy pomocy felczera kolei kaliskiej.

## Związek słowiański.

„Ruś“ poświęca obszerny wstępny artykuł projektowi utworzenia nowego «Związku słowiańskiego», który podajemy w streszczeniu.

Powstanie jego jest poprostu koniecznością. Choć Rosya oficyalna niewiele robiła dla słowian, ale sam fakt istnienia tej potęgi hamował zapędy germańskie. Obecnie złudzenie to prysło. Nawet cudzoziemscy politycy nie słowianie, wykazują, jak dalece pożądany byłby taki związek słowiański, któryby wspomagał słowian w ich walce z niemcami. Związek taki pracowałby z jednej strony bezpośrednio dla interesów słowiańszczyzny, z drugiej zaś strony starałby się, aby w Rosyi, wewnątrz, ugruntowała się jasna i stanowcza polityka słowiańska.

Stare rosyjskie towarzystwa słowiańskie nigdy nie cieszyły się ogólną sympatyą całej słowiańszczyzny, obecnie zaś przestarzały się całkowicie i straciły poprostu prawo do dalszego istnienia.

Zbliżenie się wzajemne dwóch największych narodów słowiańskich — rosyjskiego i polskiego wytworzyło zupełnie nowe stosunki, które powinny być ustalone bezzwłocznie w imię zasady, aby kuć żelazo, póki gorące. „Rosyjsko-polskie porozumienie się — zaznacza «Ruś» — powinno być kamieniem węgielnym programu słowiańskiego i powinno zostać dogmatem „Związku słowiańskiego“.

Dotychczas łączność ogólno-słowiańska była tylko marzeniem, nie opierającem się wcale na rzeczywistości. Odstraszało słowian zacofanie Rosyi oraz beznadziejna, jak się wydawała, waśń rosyjsko-polska. Obecnie obie te przyczyny zostały usunięte. „Gdy wszyscy słowianie—sięgnie dalej wspomniane pismo — przekonają się co do dobrej woli narodu rosyjskiego, pragnącego pomódz bratniemu narodowi polskiemu w osiągnięciu normalnych warunków swobodnego życia narodowego — dopiero wtedy może być rozstrzygnięta praktycznie kwestya łączności słowiańskiej. Wówczas los polaków w państwie rosyjskiem przestanie być dla zagranicznych słowian groźnem momento, a będzie pociągającym przykładem przyłączenia się do wielkiej słowiańskiej potęgi i wykorzystania naturalnych bogactw słowiańskiej Północy“.

Hasłem polaków obecnie jest autonomia Królestwa z zachowaniem jego jedności z całem Cesarstwem. Hasło to powinno być przejęte przez „Związek słowiański“, który «naturalnie, zachowa przy sobie prawo nieograniczone rozstrząśnięcia zakresu tej autonomii i gwarancyi państwowej jedności, które są tak samo ważne z ogólnosłowiańskiego punktu widzenia, jak i z rosyjskiego państwowego. Zjednoczona i silna Rosya jednakowo jest konieczna, jak dla rosyan, tak i polaków, jako też i dla wszystkich słowian“.

Wszystkie narody słowiańskie powinny być równe między sobą i jednakowo cenione. Nie wolno ogłaszać żadnej zasadniczej jednej narodowości nad inną. Jeśli ta hegemonia w pewnem rozumieniu pomimo to będzie, to tylko wskutek naturalnego ustosunkowania sił moralnych i realnych.

Tę samą zasadę równości i szanowania praw narodowych „Związek słowiański“ będzie stosował i do innych narodowości niesłowiańskich, znajdujących się na terytoryach, gdzie zamieszkują słowianie.

Trzeci artykuł wiary „Związku słowiańskiego“ powinien dotyczeć kwestyi religijnej. W starym słowianofilskim programie, prawosławie, wysunięte na pierwszą stronnicę słowiańskiego katechizmu, było straszakiem dla nieprawosławnych słowian. „Związek słowiański“ należy postawić na gruncie zupełnej tolerancyi religijnej, kwestyę zaś religii należy pozostawić sumieniu każdego.

## ANGLIK O POLSCE.

«The Tribune», gazeta londyńska, uważana za organ półurzędowy obecnego gabinetu, zamieściła korespondencyę swego spółpracownika, p. Kenrotha, który obecnie zwiedza rozmaite okolice Rosyi i w lutym przebywał w Warszawie. Po-

1)

## Obrońca dobrej sprawy.

Od tygodnia siadywali naprzeciw siebie, przy jednym i tym samym stole w bibliotece publicznej w Melbourne, położonej w piątej części świata. Ona jednem przelotnem spojrzeniem dostrzegła, że on studyował dzieła prawne, podczas, gdy sama pracowała nad jakimś tematem z dziedziny sztuk pięknych. Bardzo często, gdy dźwigała grube i ciężkie tomy „Encyklopaedia Britannica“, on jej pomagał i wkrótce doszli do tego, że przy spotykaniu się i rozstawaniu zamieniali w milczeniu ukłony. Innych słów jak: „uprzejmie dziękuję“ lub „dziękuję panu“ — nie wymawiali nigdy. Co prawda, prowadzenie jakiejkolwiek rozmowy było niemożliwe, gdyż w czytelni melbourneńskiej surowo to wzbronione.

Podłogę olbrzymiej sali czytelnianej pokrywa gruby miękki kobierzec, tłumiący odgłos kroków. Długie, pokryte zielonem suknem stoły i wygodne krzesła sprawiają na gościach wrażenie komfortu, a cała biblioteka, licząca 120 000 tomów, stoi otworem dla każdego. Po za główną salą biblioteczną znajduje się w zagłębieniu u stronnem czytelnia z gazetami, sprowadzanemi z całego świata — wskutek tego ruch przychodzących i wychodzących jest tu ogromny.

Dochodziła szósta wieczorem. Ona zamknęła zeszyt, podręczniki odniosła na swoje miejsce i skłoniwszy się lekko swemu vis à vis, wyszła.

Miała nie więcej nad lat 20, blondynka, niebieskooka i tak piękna, jak tylko może być mieszkanka australijskiej kolonii, Wiktoryi, słynącej z najpiękniejszego klimatu i z najpiękniejszych dziewcząt na świecie.

On także zamknął książki i skierował się ku wyjściu. Miał zaledwie 28 lat, silny i wysokiego wzrostu, jakim ogólnie odznaczają się au straleczycy angielskiego pochodzenia. Ubrany był starannie. Zabrawszy z przedpokoju kapelusz, wszedł do pięknej i obszernej sieni gmachu bibliotecznego.

I tu jeszcze ją zastał. Stała bezradna, wobec ulewnego deszczu, bez parasola, ale że i on go nie miał, stanął więc obok niej, i po chwili, śmiejąc się, odezwał:

— Rzeczywiście, w prawdziwie kłopotliwem znajdujemy się położeniu, bo o ile miarkuję, deszcz nie prędko ustanie.

— Ale ja koniecznie muszę być w domu, w Brunświku, — wyrzekła zaambarasowana.

— A ja jeszcze gorzej — zaśmiał się,— mieszkam za Brunświkiem, w Koburgu.

Melbourne składa się z dwunastu dzielnic połączonych z sobą plantacyami. Tylko środek miasta nosi nazwę „Melbourne“, naokoło niego rozrzucone są przedmieścia, z których Koburg jest najodleglejszy. Tylko, że Melbourne posiada wielkie udogodnienia komunikacyjne: oprócz tramwajów elektrycznych są też i omnibusy.

— Nadchodzi omnibus — zawołała.

— Zatrzymam go! — odpowiedział i wybiegł, narażając się na straszne zmoknięcie.

Omnibus zatrzymał, wtedy i ona przebiegła szybko szerokość ulicy i razem z nim wskoczyła do wagonu, gdzie na szczęście, były jeszcze dwa wolne miejsca.

— Jerzy Brady — przedstawił się.

— Małgorzata Tipper — szepnęła cicho.

Następnie zwrócił się do woźnicy i przez tylne okienko wręczył mu należność za dwie osoby — dwa pensy. W omnibusach tych bowiem niema konduktorów. Brady chował właśnie oba bilety do kieszeni, gdy Małgorzata Tipper, wydobywszy portmonetkę, oddawała mu pensa i choć usilnie prosił, aby nie zwracała uwagi na taką drobnostkę, ani słyszeć o tem chciała i w końcu musiał ustąpić.

Po chwili poczęli rozmawiać: ona dowiedziała się, że on jest kandydatem praw, że wkrótce ma składać egzamin na adwokata. Ona mu odpowiadała, że studyuje historyę sztuk pięknych, że stale mieszka w Sandhurst, a one do 15-go roku życia mieszkał w Anglii, na stępnie z matką przybył do Australii.

Tymczasem omnibus dotarł do Brunświku Małgorzata Tipper wysiadła. Deszcz szczęśliwie przestał trochę padać. Omnibus ruszył, a gdy Jerzy Brady wyjrzał przez okno, Małgorzata skinęła mu głową na pożegnanie.

Następnego dnia wypadło Brady'emu pracować w bibliotece parlamentarnej, gdzie wiele znajdnje się dzieł prawnych, a jeszcze potem, przez kilka dni z rzędu uczęszczał do biblioteki sądowej, i tym sposobem dopiero szóstego dnia znalazł się w głównej bibliotece I odrazu doznał nieprzyjemnego uczucia zastawszy miejsce, zajmowane dawniej przez Małgorzatę, pustem. Co chwila spoglądał na drzwi w oczekiwaniu, że może przyjdzie. Ale napróżno—nie przyszła. Więc wcześniej niż zazwyczaj zamknął książki i wyszedł.

I znowu minął tydzień, a młodzi nigdzie się nie spotkali.

(d. c. n.)

blicysta angielski spogląda na sytuacyę u nas z punktu widzenia angielskiego i nie zawsze dość jasno zdaje sobie z niej sprawę. Pomimo to pogląd jego, jako wyrażający opinię, którą kierują się w Anglii, może być dla nas interesujący.

Publicysta angielski pisze pod datą 26 lutego, co następuje: „W Królestwie Polskiem liczą obecnie około 4,000 więźniów politycznych. Wszystkie więzienia i areszty policyjne są przepełnione, nieraz nawet potrzeba wynajmować mieszkania prywatne dla pomieszczenia więźniów. Równocześnie zwiększył się ogromnie zastęp bandytów, rzezimieszków i grabieżców, którzy pod pozorem akcyi politycznej, z rewolwerami w ręku dopuszczają się rozbojów i wymuszań. Policzywszy wszystkich razem, dodawszy do tego zwykłych przestępców, otrzymamy liczbę więźniów, jakiej dotąd niema w żadnym kraju politycznym.

Przybywszy do Królestwa Polskiego z kraju Nadbałtyckiego, zacząłem czynić porównania; forma jest nieco odmienna, ale treść ta sama. I tu i tam — mieszanina rządu i bezrządu, niepewność mienia i życia. Porównanie to odnosi się głównie do Warszawy. Na wsi w Królestwie Polskiem inaczej jest niż w kraju Nadbałtyckim. Tam chłop występuje głównie przeciw panom, przeciw „baronom", jak ich nazywa, niemieckim. W Królestwie Polskiem pan i chłop jednego są pochodzenia, mówią jednym językiem i jednakowo narzekają na ucisk obcej pochodzeniem administracyi. A przecież ten naród ma ludność o kilka milionów większą aniżeli Hiszpania. Dziesięć milionów polaków jest w Rosyi, prawie drugie tyle w Niemczech i Austryi. Polacy wytworzyli w Rosyi jedyne miasto, które powstało w podobny sposób, jak stolice państw europejskich. Warszawa wzrosła — Petersburg zrobiono.

W Warszawie spotkałem się z rzeczą oryginalną; po raz pierwszy, odkąd bawię w Rosyi, widzę, że ludzie biorą na seryo Dumę państwową. Polacy spodziewają się, że od tej Dumy dostaną samorząd i z podziwienia godną wytrwałością bronią się przed wszystkiem, coby ich z tej drogi mogło sprowadzić.

Sytuacya jest więcej niż zawikłana, jest po prostu piekielna. W razie wprowadzenia samorządu, biurokracya straci znaczną część swych wygodnych i dobrze płatnych posad. Nic też dziwnego, że biurokracya ta czyni wysiłki kurczowe dla usprawiedliwienia i podtrzymania swej egzystencyi.

Zaburzenia, rozruchy, pozwalają jej głosić: „naród polski nie dojrzał jeszcze do rządów konstytucyjnych; my jedni możemy go utrzymać w karności". Polacy jednak postanowili nie dawać powodu do takiej wymówki, licząc, że prędzej, czy później biurokracya musi być przełamana. W tym poglądzie zgodnie zajmują stanowisko zarówno zachowawcy, jak i liberaliści oraz radykaliści polscy. Na przeciwnem stanowisku stoją tylko socyaliści wszelakiej barwy i dążności. Dążeniem ich jest zburzenie tego, co istnieje. Wierzą a może tylko udają wiarę, że na miejscu zburzonego potrafią zbudować coś lepszego. Rzecz to bardziej niż wątpliwa.

Polityka w Królestwie Polskiem, to istna sałata. Zamiast «jeden mąż, jeden głos," hasłem jest raczej «co człowiek, to stronnictwo». Narody młode w polityce mają tę właściwość, że codziennie chciałyby mieć nowych przywódców. Trzeba w tym względzie mieć wyrozumienie i czekać na wyniki doświadczenia parlamentarnego.

Jedno tylko uważać można za rzecz pewną a mianowicie, że polityka rusyfikacyjna, zastosowana Królestwa Polskiego, zupełnie chybiła celu i nigdy w tym kraju nie da się przeprowadzić.

—:—

# Ulgi dla katolicyzmu.

———

Ogłoszone przed kilku dniami w «Praw. Wiestn." ulgi religijne wywołały ze strony „Now. Wr." uwagi następujące:

«Wiadomo, jak czynny udział brało duchowieństwo polskie w propagandzie rewolucyjnej i w dwóch powstaniach, w r. 1831 i 1863 zeszłego wieku: pod postacią procesyi religijnych urządzano liczne manifestacye, podniecające namiętności polityczne. Odpowiedzią na tę niesumienną eksploatacyę przez duchowieństwo katolickie i działaczów politycznych uczucia religijnego ludu był szereg ograniczeń i zakazów, które wskutek formalnego stosowania ich przez władze policyjne nader dotkliwie poczęły się odbijać na wierzących katolikach, kiedy spełniali oni tylko obrzędy swego Kościoła bez wszelkiej ukrytej myśli. Teraz pozwolono katolikom na urządzanie procesyi, konduktów pogrzebowych i pielgrzymek na ogólnych zasadach, z tem zastrzeżeniem, aby policya była uprzedzoną o czasie i miejscu projektowanej procesyi.

Nie można jednakże żywić nadziei, że duchowieństwo polskie złoży broń, z której tak zręcznie korzystało w ciągu wielu wieków, że zrzeknie się raz na zawsze polityki bojowej. Widzimy, jak i w innych krajach, we Francyi, w Niemczech, duchowieństwo katolickie czynnie walczy z władzą cywilną i często zachęca posłuszny mu tłum wiernych do nieposłuszeństwa wobec prawa. Rząd rosyjski oczywiście musi się liczyć z bojowym charakterem duchowieństwa katolickiego i dlatego zachował dla administracyi państwowej prawo kontroli nad mianowaniem duchowieństwa katolickiego parafialnego, rektorów, inspektorów i profesorów akademii duchownej i seminaryow, regensów i sekretarzów konsystorzów. Wszystkie takie mianowania dopełniane są przez biskupów katolickich nie inaczej, jak za zgodą władz cywilnych, które korzystają także z prawa uwolnienia duchownego, jeżeli ten zbyt gorąco i zapalczywie zacznie się trudnić propagandą polityczną wśród swej owczarni".

*

Organ partyi konstytucyjno-demokratycznej «Rieczʼ» zapatruje się na sprawę zupełnie inaczej:

«Po powstaniu polskiem w r. 1863 nasza tradycyjna polityka religijna, przesiąknięta wogóle duchem nietolerancyi, względem duchowieństwa katolickiego przesiąkła charakterem specyficznie politycznym Kościół katolicki — nie licząc się wcale z jego zwyczajami miejscowemi na różnych kresach, zupełnie nie analizując wpływu jego na różne sfery i warstwy ludności — uznano za najniebezpieczniejsze uosobienie intrygi polskiej. I katolicyzmowi wypowiedziano wojnę, nie mającą nic wspólnego z tą walką przeciwko klerykalizmowi, którą na Zachodzie prowadzą żywioły postępowe... Idea politycznej dezynfekcyi Kościoła katolickiego wogóle, usunięcia wszelkiej polskości z Kościoła litewskiego zaczynała się w praktyce całym szeregiem praw, przepisów, rozporządzeń, które miały paraliżować szkodliwą działalność sług kościoła katolickiego. Drogą cyrkularzów, sekretnych ukazów i rozporządzeń za Murawjewa i jego następców stworzono cały system prześladowań religijnych które naruszyły najelementarniejsze warunki wolności sumienia. Wszelkie uroczyste przejawy kultu religijnego były zabronione.

Duchowieństwo katolickie pod wielu względami, naprz. pod względem swobody wyjazdów, było zrównane z osobami pozbawionemi praw stanu: ustanowiono nad niem stały jawny dozór; każdy wyjazd wymagał pozwolenia władzy policyjnej W imię wykorzenienia «intrygi» polskiej uznano za niezbędne zabronić stawiania krzyżów na drogach; dla walki z tą intrygą w guberniach północno zachodnich, uczniów katolików w dni galowe zmuszano chodzić do cerkwi prawosławnych i wysyłano księży, którzy wołali, że katolicy powinni się modlić za Monarchę w kościołach katolickich. Historya zamknięcia kościoła w Krożach, która w swoim czasie wzburzyła opinię publiczną Europy Zachodniej, pokazuje, do jakich niesłychanych okrucieństw, do jakiej oburzającej obrazy uczucia religijnego dochodził ten „system".

To też wyniki jego są takie, jakich się można było spodziewać.

Prześladowania obróciły się tylko na pożytek kościoła katolickiego, wzmocniły jego wpływ na ludność, otoczywszy sługi jego aureolą prześladowanych; wywołały one nienawiść do administracyi, obrażającej najwznioślejsze uczucia religijne; wreszcie uczyniły niemożliwem prawdziwie kulturalną walkę żywiołów postępowych społeczeństwa polskiego i litewskiego przeciwko reakcyjnym tendencyom klerykalnym. Niestety, dla rządu, te aksyomaty, które prasa powtarzała przez czas długi, stały się widocznemi dopiero teraz, kiedy 40 letnie eksperymenty dały swe owoce. Dopiero wczoraj ogłoszono prawo, znoszące zupełnie bezsensowne przepisy dla duchowieństwa katolickiego i nadające mu możność korzystania z praw ogólnych. Oczywiście, oddawna tego domagała się już sprawiedliwość elementarna i elementarne wyrachowanie polityczne.

„Nowoje Wremia", wierne starym tradycyom intrygi polskiej, ostrzega rząd przed politycznemi knowaniami duchowieństwa katolickiego. Jak się zdaje, organ p. Suworina nie zdołał odczuć nowych powiewów nowej polityki. Przecież od roku 1863 na naszych kresach katolickich zaszedł ogromny przewrót, zupełna zmiana grup i warstw społecznych; kto wie, może się jeszcze pokazać, że buntownicze duchowieństwo katolickie ze względu na swe tendencye i interesy, utworzy grupę, na której biurokracya przyjdzie się oprzeć w najbliższej przyszłości. Być może, iż to nieznaczne zwrócenie się w kierunku Canossy tłomaczy się tem, że w walce z siłami przyszłości, wzrastającemi na kresach, trzeba szukać sprzymierzeńców w siłach przeszłości, z której najpotężniejszą jest niewątpliwie katolicyzm".

———

# Straszna katastrofa.

—s—

Niebywała burza nawiedziła w dniach 7 i 8 b. m. rozmaite okolice i srożyła się z taką siłą, jakiej dotychczas jeszcze nie zapisały roczniki. Jaki był kierunek tej burzy, dotychczas nie zdołano stwierdzić, wiadomo tylko, że objęła olbrzymie przestrzenie, pojawiła się bowiem kolejno na wyspach Towarzyskich (na oceanie Spokojnym) na Madagaskarze i w Ameryce w Stanie Missisipi. Prawdopodobnie w innych jeszcze miejscach dała się silnie we znaki, dotychczas jednak niema o tem dokładnych wiadomości.

O wypadku na wyspach Towarzyskich przywiózł wiadomość do San Francisco parowiec «Mariposa». Według opowiadań pasażerów i kapitana tego statku, burza przeszła szybko, niszcząc wszystko po drodze. Domy waliły się jakby w czasie najstraszniejszego trzęsienia ziemi. Według przybliżonego obliczenia, około 6,000 ludzi zginęło. Najstraszniej dotknięta została część wyspy Taiti, głównie zaś wyspa Papetee.

W porcie handlowym tej wyspy, jednym z największych na wyspach Polinezyi, runęło przeszło sto domów, w tej liczbie gmachy konsulów Anglii, Stanów Zjednoczonych i Francyi. Wszystkie składy i magazyny, znajdujące się w wielkiej liczbie na wybrzeżu morskiem, zniknęły zupełnie z powierzchni ziemi.

W pobliżu portu Papetee stała wieś Taroma. Nie pozostało z niej ani śladu. Wszystkie jej chaty, drzewa, budowle, burza porwała, poniosła w stronę morza i zatopiła.

Zaraz po przejściu burzy zerwała się powódź szalona. Wody wezbrały do 60 stóp wysokości i zalały mnóstwo wsi i osad.

Jeden z kupców francuskich, zamieszkały na wyspie Tuamotu, w chwili wybuchu burzy znajdował się na własnym statku na morzu. Przeszedł on straszne chwile, ale ocalał i nazajutrz przybył do Papetee. Według opowiadań jego, na wyspie Fanaron, gęsto zaludnionej, nie pozostało ani śladu życia. Burza sprzątnęła wszystko z powierzchni ziemi. Nawet murowany kościół katolicki poszedł w gruzy. Ilu zginęło tam ludzi — niewiadomo.

Niektóre wyspy tak zostały zalane powodzią, że nie było na nich widać ani wzgórza, ani drzewa—nic—wszystko zniknęło pod wodą. Wielce też prawdopodobnemi są dalsze informacye, otrzymane w San Francisco, że w czasie tej katastrofy zginęło tam nie 6,000, lecz conajmniej 20,000 ludzi.

Gubernator francuski zwrócił się do rządu swojego o pomoc, kreśląc położenie w krótkich ale rozpaczliwych wyrazach.

W stanie Missisipi, w tym samym czasie burza nawiedziła ogromną przestrzeń, najbardziej zaś srożyła się w mieście Merydian, gdzie przeszło 200 osób zginęło, w tej liczbie około 170 murzynów. Burza wybuchła o godz. 7-ej wieczorem i nie trwała dłużej nad 2 minuty. W han-

diowej dzielnicy miasta runęło 45 domów i magazynów, w dzielnicy zaś murzyńskiej wszystkie budowle burza zmiotła z powierzchni ziemi. Ludzie w najokropniejszym popłochu wybiegali na ulice, gdzie jednak również nie było bezpieczeństwa, kamienie bowiem i belki z walących się domów raniły i zabijały.

Komunikacya telegraficzna z miastem Merydian została zupełnie przerwana, co opóźniło nadejście pomocy. Dopiero następnego dnia wysłano ją z miast sąsiednich. Zaczęło się rozkopywanie gruzów i wydobywanie zwłok i ludzi żyjących jeszcze. Uratowano kilkadziesiąt osób i wydobyto z pod gruzów przeszło setkę trupów.

Na Madagaskarze, w tym samym czasie, burza szalała z taką wściekłością, zwłaszcza we wsi Mananoro, że ze wsi tej, liczącej sto domów, jedynie tylko dwa zostały. Wszyscy zamieszkali tam europejczycy zginęli lub zostali poranieni. Burza srożyła się tam w promieniu 30 tu mil i zrządziła ogromne szkody.



---

## Z chwili bieżącej.

—s—

Korespondent warszawski dziennika «Strana» zapewnia, że w pierwszych dniach b. m. liczba aresztowanych administracyjnie i więźniów politycznych dochodziła 1,800. W fortach osadzonych było 800 osób, w 10 tym pawilonie (w cytadeli) 100, w więzieniu śledczem na Pawiaku 300, w areszcie policyjnym w ratuszu 100, w więzieniu w Mokotowie 120, w arsenale 30.

Z powodu braku miejsca w więzieniach warszawskich wysłano do Modlina 200, do Brześcia 150.

Aresztowany przed trzema miesiącami delegat pracowników kolei nadwiślańskich, p. Wiktor Maracewicz, obwiniony jest o propagandę wśród wojska i o mowę, wygłoszoną na wiecu, na który udzieliła pozwolenia dyrekcya kolejowa. Bronić go będzie adw. przys. Gruzenberg.

Aresztowany przed miesiącem za należenie do «rosyjskiego związku postępowego», bibliotekarz politechniki warszawskiej, Dobrzyński, dotychczas nie był badany.

W garbarni Borkowskiego w Radomiu—jak donosi «Warsz. Dziew.» — policya dokonała rewizyi, przyczem znaleziono mnóstwo nielegalnej literatury. Aresztowano kilku robotników.

Onegdaj dokonano rewizyi w drukarni p. Starowolskiego przy ul. Gąsiej. Rewizya podobno nic nie wykryła podejrzanego, jednak drukarnię zapieczętowano.

Uwolniono od obowiązków: sędziego gminnego 3 okręgu pow. kozienickiego w gub. radomskiej, Maryana Jagmina, i sędziego gminnego 4 okręgu pow. lipnowskiego, w gub. płockiej, Wincentego Imienińskiego.

W Żyrardowie aresztowano pp. Mroczkowskiego, nauczyciela szkoły fabrycznej, Jabłońskiego, urzędnika kolei wiedeńskiej i Kozaka, nauczyciela szkoły fabrycznej. Wszystkich aresztowanych zaraz wysłano do Warszawy.

General-gubernator piotrkowski skazał Jakóba Puszka i Józefa Kufemana za rozdawanie zasiłków strejkującym pracownikom Towarzystwa maszyn do szycia Singera na 3 miesiące więzienia każdego, a Lewkowicza, Mesztala i Koźnika, jako głównych agitatorów strejku, na miesiąc więzienia każdego.

Kazimierz Ginsberg, skazany za agitacyę wśród ludności przeciwko policyi na wyjazd za granicę, otrzymał zawiadomienie od gubernatora warszawskiego, szambelana Martynowa za № 467, iż pozwolono mu powrócić do kraju.

W Busku aresztowano pp. Adama, Stanisława, Jana braci Król, Włodzimierza Kuczkowskiego, Kazimierza Cedzyńskiego, Ludwika Juszkiewicza i Antoniego Nurka, skazanych administracyjnie, pierwszego na 3, a pozostałych na 2 miesiące więzienia. Wszystkich aresztowanych odwieziono do więzienia w Kielcach, przyczem p. Adama Króla zabrano podczas jego podróży z Kielc do Buska, dokąd jechał do rodziców ze swą narzeczoną.

W nocy z d. 12 na 13 b. m, w Nieszawie, do mieszkania właściciela fabryki wód gazowych, p. Sobieraja, przybyli naczelnik żandarmeryi z Włocławka wraz z naczelnikiem straży ziemskiej i kilkunastu strażnikami. Dokonano starannej i drobiazgowej rewizyi w całem mieszkaniu, przejrzano wszystkie papiery, przetrząśnięto wszystkie kieszenie w ubraniach, szukano w piwnicach i w fabryce. Ostatecznie rewizya nie dała żadnego wyniku, skonfiskowano tylko projekt ustawy Tow. Macierzy Szkolnej.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż podana w niektórych pismach wiadomość, iż przyczyną aresztowania p. Eugeniusza Srzednickiego z Wysokiego Mazowieckiego miało być posądzenie o branie udziału w napadzie na kasę powiatową, jest nieprawdziwą. Przyczyny aresztowania były inne zupełnie.

Zaaresztowano w Warszawie, lekarza tutejszego, dr Z. Bychowskiego, który niedawno powrócił z Dalekiego Wschodu.

Czasowy generał-gubernator gub. lubelskiej skazał administratora dóbr Kijany, p. Zygmunta Olszowskiego, na areszt trzymiesięczny, za wzięcie czynnego udziału przy sporządzaniu uchwały gminnej.

Podczas generalnej rewizyi na ulicach warszawskich w sobotę zaaresztowano kilkaset osób, które teraz zostają uwalniane częściowo, po 100 dziennie. Wielu osób jeszcze dotąd nie uwolniono. U wielu zaś z aresztowanych dokonano rewizyi w domu. „Telegraf" zapewnia, że rewizya sobotnia, aczkolwiek objęła prawie całe miasto, nie dała żadnych rezultatów.

Uwolniono od obowiązków sędziego gminnego 4-go okręgu pow. krasnostawskiego, w gub. lubelskiej, p. Majewskiego.

Nauczyciel szkoły ludowej w Mokotowie, p. Michał Arcichowski, za nauczanie w języku polskim, otrzymał od władzy naukowej dymisyę. P. Arcichowski na posadzie nauczyciela w Mokotowie przebył lat 19.

---

# Telegramy

## Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—?—

**Petersburg**, 15 marca. Komunikat urzędowy. Celem zapewnienia swobody wyborów do Dumy państwowej i Rady państwa, rada ministrów opracowała następujące przepisy: Więzieniem karane będzie przeszkadzanie wyborcom i wybranym w korzystaniu z służących im praw wyborczych, jeżeli do tego użyta będzie przemoc, pogróżki i nadużycie władzy. Również karane będzie więzieniem rozszerzanie kłamliwych wieści w celu przeciwdziałania wyborom, namawianie przy pomocy podarków, gościny i obietnic różnych korzyści do głosowania na rzecz czyjąś. Dający się namówić do tego wyborca ulega takiej samej karze. Zamknięciem w domach aresztanckich z pozbawieniem szczególnych praw będzie karane przeszkadzanie w pracach przygotowawczych wyborczych i urządzaniu zebrań wyborczych przy pośrednictwie pogróżek, gwałtów, sztucznego zarażania powietrza, nadużyć przy głosowaniu, kradzieży lub niszczenia list wyborczych i kart po głosowaniu. Wreszcie karą ciężkich robót z pozbawieniem wszystkich praw stanu stosowaną będzie za niedopuszczenie i przeszkadzanie członkowi Dumy państwowej lub Rady państwa pełnienia obowiązków, jak również za przeszkadzanie pracom Dumy państwowej lub Rady państwa za pośrednictwem pogróżek lub gwałtów i zarażania powietrza. Aresztem karane będzie uczestnictwo w wyborach osób, niemających do tego prawa.

**Petersburg**, 15 marca. Rada ministrów, rozważywszy na posiedzeniu z dnia 9 b. m. kwestye zapobieżenia nowym pogromom żydowskim, poleciła ministrowi spraw wewnętrznych: 1) zwracać uwagę szczególną na te wszelkie okoliczności, które mogłyby posłużyć, jako powód do wyniknięcia zaburzeń przeciwżydowskich, z celem zapobieżenia im zawczasu; 2) zawiadomić general-gubernatorów i gubernatorów o konieczności zastosowania środków, zapobiegających użyciu przemocy masowej względem żydów, na równi z obowiązkami zapobiegania wszelkim innym objawom pogwałcenia normalnego biegu życia; 3) wziąć pod uwagę wyrażone przez Radę ministrów życzenie usunięcia nowych, nie wywołanych koniecznością ograniczeń, stosowanych do żydów i powodować się względem nich ściśle zasadami, wynikającemi z brzmienia prawa.

**Petersburg**, 15 marca. Redaktora i wydawcę tygodnika satyrycznego «Streła», studenta Kozierowskiego, uznano za winnego z art. 128 ust. kar. i z punktu 6 rozdziału 8 ustawy prasowej i skazano na dwa miesiące więzienia z zabronieniem działalności redaktorskiej przez lat 5. Redaktora tygodnika satyrycznego «Zabijaka», Zuzurwewicza Klabańskiego, uznano za winnego z art. 128 ust. kar. i skazano na zamknięcie w twierdzy przez dwa miesiące z pozbawieniem prawa działalności redaktorskiej przez lat pięć.

**Petersburg**, 15 marca. Na mocy Najwyższego Ukazu zniesiono stan wojenny w Białymstoku i w pow. białostockim, oraz w Syzraniu.

**Petersburg**, 15 marca. Były minister handlu Timirazjew, został nie dyrektorem rosyjskiego handlu zewnętrznego, lecz członkiem zarządu tej instytucyi.

**Kalisz**, 15 marca. W Opatówku wykryto fabrykę fałszywych monet.

**Białystok**, 15 marca. Na licznem zebraniu przedwyborczem większość zebranych, jak się okazało, należy do stronnictwa konstytucyjno-katolickiego. Propozycyę przewodniczącego, by dokonać wyborów próbnych, odrzucono. Zebranie Związku równouprawnienia żydów zerwano.

**Moskwa**, 15 marca. Na posiedzeniu lekarzy moskiewskiego ziemstwa powiatowego cały personel lekarski postanowił podać się do dymisyi z powodu nieporozumienia z prezesem zarządu.

**Władywostok**, 15 marca. Sfery handlowe są zaniepokojone nieprzyjaznym dla Rosyi nastrojem Chin, które gromadzą wojska na granicy Mandżuryi.

**Tyflis**, 15 marca. W okręgu suchumskim ogłoszono stan wojenny. Gubernator czarnomorski telegrafuje, że w okręgu soczyńskim panuje spokój.

**Odesa**, 15 marca. Jana Izmiłowa, mianującego się synem generała, skazał sąd wojenny na trzy lata zamknięcia w domu poprawy, za rozpowszechnianie wśród wojska odezw, podburzających do obalenia istniejącego ustroju państwowego.

**Saratów**, 15 marca. Rozprawy w procesie o zabicie generała Sacharowa odbędą się w d. 16 b. m. Zabójczyni nie chce wymienić nazwiska. Tego samego dnia stanie przed sądem Basztanow, który dokonał zamachu na życie wice-gubernatora Knolla.

**Perm** 15 marca. W podmiejskiej wsi zaszło starcie pomiędzy kozakami a robotnikami. Dwóch robotników zastrzelono. Starcie wynikło z powodu kłótni między kobietami.

### DZIENNE.

**Petersburg**, 16 marca. Dziś rozpoczęła pracę Najwyżej zatwierdzona komisya nad rozpatrzeniem propozycyi Lonkdelobela reprezentanta syndykatu amerykańskiego budowy kolei żelaznej Kansk—cieśnina Beringa—Alaska, przez tunel pod cieśniną. Syndykat proponuje wybudowanie kolei na swój rachunek z warunkiem nadania mu dla eksploatacyi przemysłowej posuwania wzdłuż plantu projektowanej kolei, szerokości 24 wiorsty.

**Petersburg**, 16 marca. Podług informacyi gazet, dokonano rewizyi u Ławrowa, autora proklamacyi związku narodu rosyjskiego, wzywających do pogromów i mordowania żydów. Ławrow pociągnięty został do odpowiedzialności za podbu-

rzanie. Proklamacye znalezione przy rewizyi, skonfiskowano.

**Czyta**, 16 marca. O godz. 3-ej po południu rozstrzelano za miastem technika Grigorowicza, pomocników zawiadowcy stacyi: Capsmana, Stasiarowa i Weinsteina. Dyrektorowi muzeum Kazańcowowi, Klarkowi i Kriwonczence karę śmierci zamieniono na ciężkie roboty beztermiuowe.

**Londyn**, 16 marca. Izba gmin przy obradach nad budżetem wojny energicznie nastaje na ograniczenie składu armii. Balfour dowodzi, że Anglia utrzymuje armię w obecnym jej składzie dla Indyj, którym może zagrozić wielkie mocarstwo, a nawet doprowadzić do wojny o Indye. Mocarstwo to teraz objęte wielkim zamętem, nie chce się z Anglią spierać, która jednakże winna naradzić się nad obroną Indyj nie z punktu teraźniejszych szczęśliwych stosunków lub przyjaźni z Rosyą. Przyjaźń ta, jest nadzieja, może się rozwinąć pod wpływem reform, pociągających za sobą osłabienie znaczenia partyi, mogącej zamarzyć o wyprawie do Indyj.

Kwestya obrony kolonii winna być rozpatrywaną wyłącznie z punktu blizkości terytoryów dwóch państw i konieczności być w pogotowiu na wszelki wypadek. Minister wojny Helden, podzielając podlądy City, zaznacza, że przedewszystkiem należy wszechstronnie wyjaśnić kwestyę ograniczenia wydatków na armię, co w Anglii możliwem jest po reorganizacyi sił zbrojnych kraju. Minister prezydent oświadczył, że rząd w miarę możności dąży do oszczędności. Jeżeli teraz, bez względu, że rząd zaledwie od kilku tygodni spełnia swoje funkcye, pojawiają się podobne żądania, stawiane przez City, to dowodzi niedostatecznego zaufania do gabinetu.

Propozycyę City odrzucono 296 głosami przeciw 56.

Projekt rządowy o liczbie wojsk przyjęto.

**Budapeszt**, 16 marca. Główny komitet koalicyi postanowił ogłosić ludności, że traktaty, zawarte przez rząd obecny, nie są obowiązujące dla kraju. Komitet ma nadzieję, że węgierskie instytucye kredytowe nie przyjmą udziału w finansowych operacyach rządu. Działalność komisarzów komitet uznaje za bezprawną i protestuje przeciw ostatniemu komunikatowi rządowemu, naruszającemu konstytucyę przez odroczenie wyborów.

**Paryż** 16 marca. Fallieres wydał obiad na cześć ciała dyplomatycznego, na którym byli obecni wszyscy okredytowani w Paryżu przedstawiciele mocarstw zagranicznych.

**Berlin**, 16 marca. „Kreuz. Zeitung" pisze: Po burzliwej agitacyi radykałów rewolucyonistów w Rosyi nastąpił spokój. Tryumf rewolucyonistów okazał się przedwczesnym. Niewątpliwie szczere życzenie rządu, by urzeczywistnić Manifest z dnia 30-go października napotkało przeszkodę w bezmyślnych usiłowaniach wywołania zbrojnego powstania. Walka wyborcza rozgrywa się między trzema grupami, obecna rewolucyjnemi jako krańcowa lewica, zjednoczonemi monarchicznemi, jako skrajna prawica i związkiem 30-go października w centrum skłaniają się bardziej ku prawicy.

Należy przypuszczać, że pierwszy parlament rosyjski będzie zachowawczym. Nieuniknione przechylenie się ku lewicy, rozpocznie się za kilka lat.

**Londyn**, 16 marca. Do «Daily Telegraph» donoszą z Tokio: Ministeryum marynarki ogłasza, że technik morski Kimura wynalazł system telegrafu bez drutu.

Chińska cesarzowa wdowa ofiarowała 10,000 taeli na głodnych w Japonii.

**Londyn**, 16 marca. Do „Daily Mail" donoszą z Kalkuty: Chiny znow dążą do zmiany ugody z Anglią i Tybetem. Z Lony przybył Sarczung-zop, trzeci członek Rady Najwyższej czterech zarządzającej Tybetem z propozycyą, jak donoszą ze źródeł chińskich, wniesienia pierwszej części wynagrodzenia, stanowiącego główny warunek ewakuacyi brytańskiej doliny Czombi. Rząd Indyi nie zgadza się na nawiązanie z nim rokowań, albowiem nie posiada on listów uwierzytelniających od swoich kolegów.

## Od naszych korespondentów.

**Petersburg**, 16 marca. Korespondent «Rozwoju» miał możność zasięgnięcia dziś informacyi ze źródła bardzo wiarogodnego w sprawie wyborów do Dumy w Królestwie Polskiem.

Treść jego wywiadów da się streścić, jak następuje:

W Radzie Państwa są dwa prądy; wogóle jednak większość członków Rady Państwa jest przychylna dla polaków. Opozycya antipolska opiera się na memoryałach, nadchodzących obficie z Królestwa Polskiego. W memoryałach tych położony jest nacisk nawet na wstrzymanie wprowadzenia samorządu miejskiego i wiejskiego w Królestwie, gdyż jakoby miałoby to wywołać ruch «antirządowy». Memoryały te znalazły posłuch u wybitnych osobistości w Gabinecie ministrów.

Korespondenta „Rozwoju" zapewniono, że mimo tendencyi pewnych sfer, sprawy polskie będą poddane pod obrady Dumy państwowej, lecz znacznie później.

**W sprawie wyborów w Królestwie Polskiem poinformowano naszego korespondenta że mimo pewnych ubocznych wpływów, większość sfer rządzących stanowczo oświadczyła się za tem aby wybory z Królestwa odbyły się jednocześnie z wyborami w centralnych guberniach.**

W tłoczni „Rozwoju“, Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca W. Czajewski.